

Marcin Kraus

rok akademicki 2014/2015

Nazwisko i imię studenta

Mail: marcin.kraus@onet.eu

Oliwia Piaskowy

Nazwisko i imię studenta

Mail: oliwia.swh@interia.pl

Wojciech Wojtalik

Nazwisko i imię studenta

Mail: wmw1993@vp.pl

Patrycja Gancarczyk

Nazwisko i imię studenta

Mail: patussa_chan@vp.pl

Architektura i Urbanistyka

Kierunek

Universidade do Algarve

Uczelnia/instytucja partnerska

Portugalia

Kraj

Semestr zimowy

Czas pobytu

RELACJA Z POBYTU NA STYPENDIUM ERASMUS +

Portugalia to kraj położony na samym krańcu Europy. Widoczny jest w nim wpływ różnych kultur. Portugalczycy są „leniwi” w pozytywnym znaczeniu tego słowa. Mają czas na wszystko, celebrytują chwile, a cokolwiek złego by się nie działo to zawsze znajdą chwilę na wypicie kawy lub zrobienie sobie przerwy od pracy. Pozytywne zjawisko, ponieważ nie odczuwa się tu pędu za karierą i dobrze znanej w Polsce „gonitwy szczurów”. Przypuszczam, że to właśnie z tych powodów ludzie są tam otwarci i serdeczni. Przyciągają licznych turystów swoim klimatem i stylem życia.

Na miejsce naszego wyjazdu wybraliśmy miejscowość Faro, która znajduje się na południu Portugalii co sprawia, że dłużej utrzymuje się tam wysoka temperatura. Nie jest to duże miasto, jednak nie można mu odmówić uroku. Wraz z okolicznymi miasteczkami stanowi ciekawą bazę wypadową do zwiedzania. Można w nim doskonale poznać życie Portugalczyków. Oczywiście Lizbona i Porto są obowiązkowe do zwiedzenia, jednak są to wielkie aglomeracje miejskie. Faro natomiast wyróżnia się dziką przyrodą, pięknymi widokami.

Faro jest miastem, które powstało w sąsiedztwie z laguną (park krajobrazowy Ria Formosa), która oddziela je od oceanu. Dlatego plaża w Faro nie znajduje się w ścisłym centrum miasta, nie istnieje bezpośrednie zejście na plażę. Tak więc aby dostać się na plażę mamy dwie możliwości: Pierwsza to podróż autobusem (około 30 minut), druga możliwość to rejs statkiem na wyspę Ilha Deserta. Nie polecam próbować dostać się na Praia de Faro na nogach – brak chodników i ogólnie słaba infrastruktura komunikacyjna utrudnia to w znacznym stopniu.



Podczas wyjazdu warto zwrócić uwagę na jedzenie, przysmaki i kawę! W Faro znajdują się bowiem liczne kawiarnie i są one się tam bez powodu! Portugalczycy bowiem kochają kawę i co trzeba im przyznać potrafią ją robić. Nawet z pozoru w najgorszej „spelunie” dostaniemy kawę z profesjonalnego ekspresu (świeżo mielone ziarna kawy ! ten aromat i zapach mniem!). Istnieje jeden przysmak, o którym warto wspomnieć na okoliczność picia kawy. Tradycyjne ciastko „pasta de natta”. Nie będę go opisywał- po prostu jak tam będziecie to spróbujcie!



Warto wybrać się chociaż raz do restauracji i spróbować ryb lub jeśli ktoś lubi owoców morza. Na początek kelner zaserwuje nam przystawkę: oliwki, świeże pieczywo i pastę rybną co tylko wyostrzy apetyt. Na życzenie klienta, kelner przyniesie, również butelkę wina domowej roboty. Wina są tam bardzo tanie i jest ich mnóstwo do wyboru, od tych klasycznych marki Porto po inne mniej znane marki. Charakterystycznym winem dla tego regionu jest wino „verde” (tzn. zielone). Ma ono delikatny smak i orzeźwia w upalne dni. Do obiadu lub też w celach mniej chwalebnych polecam.

Dużo jest również restauracji z sushi. Warto spróbować! Jest dużo tańsze niż w Polsce, a przede wszystkim produkty (ryby) są świeże, bo nie sprowadzane.

Z mniej regionalnych barów polecamy „Hamburgerię” (kładzie na łopatki wszystkie maki).

Warto również poznać parę miejsc w Faro. Polecamy na pewno Castello – zamek (twierdzę), którego mury tworzą wewnętrzny dziedziniec, na którym odbywają się muzyczne wieczory jak i zwykłe dyskoteki (oczywiście w rytmie portugalskich/brazylijskich hitów). Przy murach, po wewnętrznej stronie znajdują się stoliki i bar, który jest częściowo otwarty. Można tam posiedzieć przy piwie lub drinku, oglądając jednocześnie widok na lagunę. Jeśli chodzi o kluby, to również nie zabraknie wyboru. Większość znajduje się na jednej ulicy, tak że możemy bez problemu zmieniać jeden po drugim. Ciekawą opcją jest Irish Pub, zwykle raczej pusty, jednak odbywają się w nim sporadycznie rockowe koncerty, a wtedy ciężko już znaleźć miejsce by usiąść!

Czas by oświecić parę słów Uczelni. Istnieją dwa kompleksy uczelniane, które wchodzą w skład Uniwersytetu. Problem polega na tym, że znajdują się w dużej odległości od siebie. Pierwszy „Penha” znajduje się w centrum, drugi „Gambelas” na peryferiach miasta. (40 minut autobusem z centrum). To właśnie do Gambelasu musi się wybrać, każdy nowo przybyły student wymiany, ponieważ tam znajduje się główna siedziba i sekretariat do spraw Erasmus(ów). Pracownicy są tam bardzo mili i serdeczni, toteż obowiązki „biurokratyczne” są znośne, a pomoc otrzyma tam każdy zagubiony nowicjusz.

Jeśli studiujesz architekturę to musisz wiedzieć, że nie znajdziesz tam tego kierunku. Możliwe jest jednak dobranie przedmiotów z różnych wydziałów, takich jak architektura krajobrazu i inżynierii cywilnej. Wykładowcy prowadzą zajęcia w swoim ojczystym języku ale zawsze znajdą czas by wytłumaczyć w j. angielskim zagadnienia i dostarczyć materiałów do nauki. Wiele jest klas, w których obcokrajowcy stanowią większość studentów (głównie jednak z Brazylii).

Nie jest to najlepsza opcja dla studentów architektury, ale dla chcącego nic trudnego. Wykładowcy potrafią wykazać się elastycznością w prowadzeniu zajęć tak, że można wykazać swoją kreatywność.

Na koniec parę uwag praktycznych. Warto zainwestować w bilet miesięczny, ponieważ jednorazowy jest bez zniżek studenckich (przejazd zawsze kosztuje 2,22 euro). Jeśli chodzi o sklep spożywczy to Portugalia ma swój odpowiednik naszej ukochanej Biedronki – sieć „Pinco Doce”, co w dosłownym tłumaczeniu oznacza „ kropla słodczy”. Są w nim po prostu ludzkie ceny, a kupić tam można wszystko. Było to pierwsze miejsce, którego nerwowo szukaliśmy po przyjeździe.